

Lbrodnie dokonane na Polakach
w Orzeszynie pnr UPA

- Do 1. Lofia Szwał z d. Olaszycy, ur. w Orzeszynie
gm. Porych, pow. Włodzimierz Wot.
- Do 2. 22-4.17 Stary Lamoś (szkota), woj. Lamoś
- Do 3. Napad banderowców nastąpił w niedzielę 11 lipca
1943 roku w godz. 11-11³⁰.
- Do 4. Mordu dokonano w Orzeszynie, gm. Porych, pow.
Włodzimierz Wot, woj. Łuch.
- Do 5. Rano bandyci otoczyli kolonię. Ustawiło im to
sprawy, gdyż sąsiadujące wieś Grusów i Samowola
zamieszkałe były pnr Ukraińców.
Okolo godz 10 grupa urabionych bandytów
weszła do Orzeszyny i rozkarata, by wszyscy
mężczyźni furmankami przyjechali do lasu
na wskazane miejsce. Tam mieli coś wzięć
dla „partyzantów ukraińskich”. Niektórzy pojechali,
mwariali, że lepiej nie drażnić Ukraińców, inni poros-
tali w domu. Część ludzi poszła rano do kościoła
do Annówki lub Porycha.
Gadał deszer. Ludzie pnewarinie byli w domach.
Z Porycha dochodziły strzały. Lastanawiono się
co to znaczy. To federas runy mordowane
Polaków w kościele w Porychu.

W tym czasie do naszego domu wpadła grupa urbojonych myśliwych. Byli okropni, trzymali karabiny gotowe do strzału. Kazali wychodzić nam z domu. Wyszedliśmy i tu zobaczyliśmy już naszych sąsiadów. Z nimi postąpiono podobnie. Z domów wypędzano ludzi na drogę i kierowano ku środkowi kolonii. Do każdego domu wchodziło po kilku bandytów i to równocześnie do wszystkich domów. Nikt nie mógł nikogo upnieć, było to zashoczenie dla Polaków. Nie było możliwości obrony lub ucieki.

W środku Omenyng stał kryn i tu droga skręcała do lasu. Dopędzano tu najpierw mieszkańców Omenyng od strony Samowoli i skierowano do lasu. Tu czekał następni oprawcy.

Przyšli tu mieszkańcy Omenyng od strony Gurnawa i czekał na swoją kolej. Otoczono ich ścisłym pierścieniem, pilnowano. Potem i oni ruszyli w stronę lasu, by podzielić los sąsiadów.

Nikt z tego pierścienia nie zdołał uciec. Jedynym świadkiem mordy pod lasem było Polka z Omenyng podchodząca, a ostatnio zamieszkała w Hovocharrie, elluniahowa. Ona razem ze wszystkimi dostała do lasu. Tu rozpoczął się mord, fascić ludzi od str. Samowoli już leżąc po jednej stronie, ich skierowano na drugą stronę pod las. W tenie i pod lasem stali urbojenci

mężczyźni. Strzelali do Polaków. Podali rąbki i ramie.
Padali na ziemię kłuniatkowską, a na nią inni
ludzie. Czuta jak spływa na nią ciepła ludzka krew.
Słyszała jak rannych, czuta drżenie konających.
Latwa była pocucie czasu. Zdawało się, że to trwa
wieki. Działo na to, że bandyta po dokonaniu morderstwa
odejść, a ona nocą stąd ucieknie. Uratował ją
bandyta spod Horachowa.

W Omenywie zamordowano około 200 osób, nie mogę
dokładnie określić liczby. (może więcej).

Mężczyźni, którzy pojawili się do domu firmantów,
zostali zabitymi, chociaż byli z wojen i podlegli
długo hawatek. Zostali wygnani w wieki
kobietom marynary. Później stracił, nie wiem, że wyszło
Laureli autokomunikacji. Stracił, jednego z nich,
Byli nam wśród nich. Pomogli sobie wzajemnie i
nie uratowali się. Tam codziennie ginęli.

Benclerowi celowo kradli mężczyznom przyjeżdżać
do domu, być może obawiali się opam. W Omenywie mieszkało
ktoś wielu byłych legionistów.

Nie znam nazisk sprawców morderstw. Z opowiadani
innych wiem, że byli Ukraińcy z Solwoly, Horachowa.
Czy byli Niemcy? Trudno mi powiedzieć, sądzę, że
tak, bo dokładnie wszystkim wiadomo, nawet
tego zabójcę wśród zamordowanych. Potrafię
pamiętać sobie wiele o tym, co było. [Ja byłem wtedy
dzieckiem]

- Do 6. W wyniku ~~raz~~ napadu zginęli moi rodzice Antoni Olsareych lat 44, matka Katarzyna Olsareych z ol. Ostrowska lat 36, Stanisław Olsareych lat 26 siostra ojca i Władysław Olsareych lat 30 brat ojca. Zginęło wiele osób, ^{niektórzy zginęli w in.} ^{niektórzy zginęli w in.}
- Do 7. Podczas mordów pod lasem została ranna w nogę moja matka - Katarzyna Olsareych. Pragnęła uratować się, gdyż razem z nią nie było jej siostry olicji (jedna zletnia). Podoba, że jest ukraińska i że w Oleszynie stawiła. Zuscili ją wólc, nawet nogę owinięli jąsi chustką i odali kij do ręki. Odzenta łowców od lasu. Rozpowiedli ją z wojeni Ukraińcy. Lawiceno ją z chęci, przywieziono do lasu. Jaki był jej los, moim przedsiębiorcy. Tracę to z relacji elluniatkowskiej Ja razem z 3-letnim bratem zostałam wymieriona z Oleszyny podczas wyprawienia wyspyłkich z olomun. U nas byli goście - Polacy, podobni się za Ukraińców. Kerano im zapraczać konie do wozu i szybko stępa jechać do Samoroli. Mój ojciec podjechał do jednego z bandytów, właściciela, "zwany jest" i proponił by pozwolił jego oluciom jechać z tą rodziną. Ukraińcy wyrazili zgodę. Powiedzial, — "podzielen te oluce do lenyca, tam je zostawisz, rodzice dojadą". Mdało się wyjechać stępa po wielu przejściach. W ten sposób trafiliśmy do Sokoła, a potem do Lwowa. Zapiekował się nami brat ojca, Marcin Olsareych, który był wymieriany na roboty do Niemca (zweliano go moim miewierze, potem nie widać ~~nie widać~~ ^{do Lwowa}).

Banderowcy zostawili w domu Hannę Leśko z nowo-
narodzonym dzieckiem. Wyszli z domu. Zabra-
li Stepana nie zamordowali jej, nie wiem. Była
jednak przymuszona na śmierć. Mówili jej co jej
chcieli. Udało się jej uzyskać czujność pilnujących je
ukraińców i po kilku dniach uciec.

Do 8. Wzburzenie ludzi z Onieszyny zginęło od kul,
rannych dobijano kolbami kerabiniów i ostrymi na-
ręcznikami. Nieprzytomnych wrzucono i wyrzucili do
stodoł. God. kasem mieszkał Polak - Persti, a rolnik.
Ich wyszli zamordowali w domu, a potem
dom i inne zabudowania spalili.

W Onieszynie stały wyszli domy, rabowano
wyszli co tylko można było wywieźć, nawet
drzwi, okna. Niektóre domy robiono i forse-
nosili do siebie. Jak długo stały domy nie
wiem, ale spalono wyszli, żeby nie było
znaku po Polakach.

Do 9. W mojej miejscowości nie było werwań do
opreszczenia jej. Nikt ze znajomych Ukraińców
nie wspomniat co ~~plakują~~ zrobić z Polakami.
Mniej przyjechali do Polaków, jehos' słownie strasili.

Do 10. Czy istniały jakieś formy obrony, trudno mi
to skomentować. Wiem, że nocami dorosli
nie spali. Ukraińcy zbierali się, trzymali
stras. Przypuszczam, że byli wbrojeni.

Broni trzeba było ukrywać. Policja ukraińska ciągle robiła rewizje i szukała broni. Za posiadanie broni jeden był wyrok - śmierć. Uczyli to ze Stanisławem Kowalskim, znaleźli karabiny, zabili go w styczniu 1943.

Czy był zorganizowany ruch oporu nie wiem, nie wtapemierano w to dzień Państwa, że kierowali z Sandomierza ~~Jan Cichociemny~~ w Oleszynie, rozmawiał o czymś z pojedynczymi ludźmi. Mój ojciec i siostry też gdzieś wyjeżdżali, pojawiali się jakiś nieregularnie.

Do 11. Nie znam wypadków walki z Niemcami. W Józefowie i tu od Oleszyny byli postawieni Niemcy. Była tu tzw "granica" między Wołykiem a Galicją. Niemcy nie zarepiali Polaków. W czasie mordów Polacy tam wcale nie szukali ratunku. Wśród zestrzelonych wielu było Słowaków, mówili po polsku.

Do 12. W Oleszynie było około 65-70 rodzin. Liczyłem około 300 osób, może więcej. Udokumentowane wcale blisko 270 zabitych ^(listy rodzin) ~~liczono~~ wyliczyć wszystkie. Reszta wielu jest niernany. Najprawdopodobniej zostali zamordowani. Zostali Niemcy, tylko ci co byli poza domami. W ks. "Zbrodnie nazistów. ukr. okupacyjnej na lud. pol." podane jest liczbę zamordowanych w Oleszynie 306.

Podane są tam również norwidskie przewidywania bandy.
Ktoś musiał dokładnie o tym wiedzieć.

W Onesymie mieszkał sam Polak, nie było
rodzin mieszanych, była tylko jedna rodzina
ukraińska Romanuków. Jedną z Polaków był
z Ukrainką, ale nie zawarł z nią związku małżeńskiego.

Ło 13. Stosunki z Ukraińcami były dobre. Pamiętam, że
przyjechali do nas, zaproszono nas świątę i wroczyliśmy
rodzinie. Dzieci bawiły się wspólnie.

Z opowiadań mego stryja, Elareisa Olanowicza, wiem
że uległy podporządkowaniu z chrześcijaństwa, ukraińskie wojska
sowieckie, a potem Niemcy nie mieli na nich wpływu.

Mówiono Ukraińcom, że to „polskie pany” zajęły ich
ziemię. Budził się najgłośniejszy podrywca
jenowce przez wieloletnich jeńców. Dzieci ukraińskie
w jego odprawie do dzieci polskich, nie uwzględniały
wzrostu i prowadzili do bijatyki.

Ło 14. W mojej miejscowości nie było rodzin - małżeństw
mieszanych. W sąsiedniej wsi ukraińskiej - Gurskowie
była jedna rodzina Polaków i 1 rodzina
mieszana. W czasie mordów polskich rodzinę
wymordowano, a w ukraińskiej zamordowano
ojca Polaka i syna, a żonę ukraińską i córkę
zostawili. Mordowano ich w sposób okrutny -
nożami, obuwano ogce, nogi, wylupiano oczy.
Stworzono okrutne tortury. (Z relacji mego stryja).

Ło 15. Wiedziałem, że Polacy, jako i moje rodzinie zaprzyjaciłymi
byli z wieloma Ukraińcami. Nikt nie przyniósł z
pomocą, nikt nie ostrzegł przed niebezpieczeństwem.
Jeden z Ukraińców w Gromnie - Szewczuk krótko
ocenił działania ziomków, przekształcił to życie.
Pamiętali go przy cerkwi na dnie, a zabu-
dowania spalili.

Mysle, że nie wszyscy akceptowali mordy, ale
byli teli zastraszeni, że bali się cokolwiek porzą-
dku woli bandytów. Tak było to Turnau.

Ło 16. Banderowcy sami chowali zabitych.

Ciała wrzucali do dołów. Były to porządki i teni
po chętnych rozszedli. Zabitych za nogi wyciągnęli
do kilku dołów i lekko przerywali ziemię.

Dziś zwrócić uwagę na to, że doły i dobiły się do
ciał. Dziś ma tych dołów namo krew i dno.

Trudno domyśleć się, że tu spoczywa ludźmi.

Nikt z tych z Ukraińcami nie chce pomóc i wskazać.

Obawiają się siebie wzajemnie.

Ło 17. Ci, którzy zdawali uratować się uciekli do Józefki
(tu był posterunek niemiecki), a szedł do Schabla a
potem do Lwowa. Tu ludzie mieli pierwszą
pomocę i pomagali uratować się i jechać dalej.

GENERALNY WP
(KRAJOWOGRAD)

Mapa okolic Poryche

Wydanie pierwsze PRL 1973-75



Na mapce zamarytam Oneszyn. Położone między
wsiami ukraińskimi Samowole i Guszowem.
Śladki wskazyje drogę Polaków - wsielich psokano
do inoelke kolonii, a potem kierowano do lasu.
Tu mordowano. Zakopano na brzegu lasu.

Zofia Szwał